

## Napad Rusinów na uniwersytet.

Lwowska wszechnica była w ubiegłym tygodniu widownią nowych burd hajdamackich, była widownią scen, których przebieg mrozi krew w żyłach, budzi wstręt do dzikiej tłuszczy, chcącej przelewem krwi, rozbojem z pałkami i rewolwerami w rękę, udowodnić potrzebę założenia uniwersytetu ruskiego.



Fot. M. Münz, Lwów.

**Napad Rusinów na uniwersytet:** Gmach uniwersytetu lwowskiego, otoczony tłumem publiczności. Przed bramą uniwersytetu karetka pogotowia ratunkowego.

Nie po raz pierwszy chwycili się studenci ruscy tej dzikiej metody walki. Po raz pierwszy atoli przebieg zajść miał tak krwawy charakter, po raz pierwszy padły w murach uniwersytetu strzały i po raz pierwszy ofiarą awantur padło życie ludzkie. Od kuli rewolwerowej własnych kolegów, zginął jeden z prowodyrów ukraińskiej młodzieży, Adam Kocko.

Zajścia piątkowe na uniwersytecie lwowskim rzucają bardzo smutne światło na poziom etyki wśród ruskiej młodzieży i wśród ruskiego społeczeństwa. Potworny był ów barbarzyński napad na świątynię nauki, potworne zbeszczeszczenie miejsca, poświęco-

W śledztwie tem ustalono ponad wszelką wątpliwość, iż studenci ukraińscy zebrali się w piątek rano w gmachu uniwersyteckim i odbyli tam wbrew zakazowi rektoratu nielegalny wiec. Po uchwaleniu rezolucyi, utrzymanej w bardzo ostrym tonie, ruszyli hajdamacy na korytarze, z widocznym zamiarem napadu na rektorat. Garstka młodzieży polskiej, uprzedzona w ostatniej chwili o zamiarach ruskich stu-

dentów, zabarykadowała przy pomocy służby część korytarza, prowadzącego do biura rektoratu, aby demonstrantów tam niedopuszczyć. Wówczas Rusini rzucili się na owe barykady i stamtąd poczęli rzucać ku młodzieży polskiej polanami, raniąc dotkliwie kilku z młodzieży i ze służby, równocześnie zaś dali szereg strzałów z przyniesionych rewolwerów. Jeden z pierwszych strzałów ugodził w czoło ich przywódcę, Adama Kockę, który w krytycznej chwili stał na barykadzie i odwrócił się do swych kolegów, wzywając ich do ataku.

Na odgłos strzałów wkroczyła do gmachu uniwersyteckiego policja, która była uprzedzona o planowanym napadzie Rusinów i od rana znajdowała się w znacznej liczbie tuż koło uniwersytetu. Wkroczenie policji położyło kres zaciętej walce. Zamknięto natychmiast bramy gmachu, aby nikt nie mógł wyjść na ulicę, poczem komisarz policji Tauer aresztował wszystkich obecnych w uniwersytecie studentów ruskich, zamykając ich pod strażą żołnierzy policyjnych w kilku salach. Zaraz potem rozpoczęło śledztwo, które prowadził sędzia śledczy radca

Rybicki; przybyli do gmachu również prezydent sądu karnego Miłaszewski, prokurator państwa Barth i dyrektor policji dr. Reinlender.

Tymczasem wieść o napadzie ruskich studentów na wszechnicę rozeszła się po mieście, budząc wszędzie niesłychane oburzenie przeciw hajdamakom i ich prowodyrom. Tłumy publiczności zaległy wnet ulicę św. Mikołaja, przy której leży uniwersytet, oczekując z niecierpliwością bliższych wiadomości o krwawych zajściach. Do gmachu oczywiście policja nikogo nie wpuszczała.

Aresztowanych studentów przesłuchiwało po kolei, poczem odwożono ich do więzienia w sądzie karnym. Przesłuchano również służbę uniwersytetu i studentów polskich w charakterze świadków. Zgodne zeznania świadków oraz zbadanie miejsca wypadków udowodniły, iż atakującą stroną byli studenci ruscy i że tylko oni strzelali. Przy kilku aresztowanych znaleziono nabite rewolwery, nadto w salach, gdzie



**Napad Rusinów na uniwersytet:** Prof. dr. Stanisław Dniestrzański, poseł do Rady państwa.

Rusini byli internowani, porzucili oni mnóstwo broni, mianowicie rewolwery, brauningi, toporki, kastety, grube pałki i t. p.

Aresztowano ogółem 127 osób narodowości ruskiej, w tem siedm nie mających nic wspólnego z uniwersyteciem. W czasie przesłuchania odmówili wszyscy zeznań, oświadczając, iż odpowiadać będą dopiero w sądzie.

Krwawo zakończony napad ruskich studentów na uniwersytet, wywołał w całym kraju niesłychane oburzenie przeciw sprawcom a przede wszystkim przeciw tym, którzy osłonięci nietykalnością poselską, jątrzą młodzież ruską i pchają ją na drogę zbrodniczych postępów. Tymi moralnymi sprawcami



**Napad Rusinów na uniwersytet:** Prof. dr. Kolessa, poseł do Rady państwa.

nego poważnej, spokojnej pracy, ale jeszcze potworniejsze to, iż winowajcy nietylko usiłują wyprzeć się swoich czynów, ale mają czelność zarzucać polskiej młodzieży, iż to ona ich sprowokowała, a nawet że pierwsza poczęła strzelać z rewolwerów.

Jest to najoczywistsze kłamstwo, które też śledztwo, przeprowadzone natychmiast po krwawych zajściach, w sposób kategoryczny zdemaskowało.



Fot. M. Münz, Lwów.

**Napad Rusinów na uniwersytet:** Publiczność, zebrana tłumnie w ul. św. Mikołaja we Lwowie.